

Ohecy półarkusz jest siódmym,
Piątego Oddziału Pzonki.

Cena 12stu półarkuszy Pią-
tego Oddziału, dla Emigracji
(z przesyłką) franków pięć, ze
ranicą złotych polskich dwanaście.

Pzonka niebędąc dziennikiem,
nieoznacza terminów wychożenia
swojego, wyjdzie więc może raz, dwa,
dziesięć, sto, tysiąc razy co rok,
co miesiąc, co dzień, co godzinę.
podług tego, jak mu Babin dostarczy
przedmiotów do pisania o sobie.



PSZONKA.

DRUGA SESYJA KOMITETU ZJEDNOCZENIA

CEKLA

Redakcja pierwszej Odezwy Komitetu DWÓCH.

KROTOCHWILA W JEDNÉJ SCENIE.

OSOBY

WIDZIALNE :

NIEWIDZIALNE :

1^{szy} } Członkowie Komitetu, przy
2^{gi} } stoliku okrytym aż do ziemi
3^{ci} } zielonem suknem.

JBO. w postaci potwora dwój-
głównego, pod stołem.
ZJEDNOCZENIE, w postaci Chry-
stusa rozpiętego, na krzyżu.

(Rzecz dzieje się, jak dawniej, w Ojczyźnie Ś. Genowefy).

CZŁONEK 2^{gi} (przerwywając milczenie). No ! Dziękaj Bogu !
żeśmy się wreszcie pozbyli tego JBOsia. Zje sto-kroć-set, je-
żeli tu kiedy wlezie.

GŁOS Z POD STOŁU. Cha ! cha ! Cha ! cha !

CZŁ. 2^{gi}. Daj go katu ! Piękny byłby członek komitetu —
potwora o dwóch głowach !

GŁOS Z POD STOŁU (językiem *Nowej-Polski*). Patrzaj go, jak
przymawia ! Kocioł garnkowi ! Szlachcie w sercu, Demokracie
w gębici ! Pół-pan, pół-sługa ! Wierutny półśrodkowiec !

CZŁ. 2^{gi} (z tryumfem i podpierając się w boki). A musicie
przyznać, żeście *mnie* tylko winni bataliję wygraną.... (obraca-
jąc się ku 1^{mu}) Kolega, jak zwyczajnie, nie wojak, nie krakus,
czynył już zbliżenia, pisał sympatyjki.... (obracając się ku
2^{mu}) A kolczka, jeszcze frye w polityce, chciał zasiadać byle za-
siadać ; prawil o prawności, prawości ; a tu trzeba było po Na-
poleońsku pobić, a po Meternichowsku okpić (wesołość po-
wszechna).

GŁOS Z POD STOŁU. « A łotry ! na parawan ! żaden mi niezginię !

Opiszę was jak węże ! Posadam w Babinie !
(pisze) Co to jest ten Walenty Zwierkowski ? » (*Nowa-
Polska*, Tom V, Od. II, Półar. I, str. 724).

CZŁ. 1^{szy}. Przeciw prawdzie ani słowa ! Rycerzowi cześć i

Oddział V. Półarkusz 7my.

Zapisać się można :

Na prowincyi : u Sekretarzów
Tow. Dem. Pols.

W *Versailles* u Oh. Wiśniow.
skiego, rue des Tonnelles, 18-

W *Paryżu* : W Redakcyi Demo-
kraty Polskiej : W Czytelni Pol-
skiej, rue du Battoir St. André
des arts, 13 ; doład także wszyst-
kie pisma i przysyłki (z *M. Pzonka*
l'colonnie franco) adresować być
maje.

chwala ! (na ucho do 2^{go}) Ale czemuś od razu niepomyślał o
obu. Mnie się zdaje (wskazując wzrokiem na Czł. 3^{go}) że i z nie-
go niewiele w komitecie mieć będziemy potiechy. Skrupulista !

CZŁ. 2^{gi} (również na ucho 1^{mu}). Horacyusz pojedynczo poko-
nał Kurcyuszów ! (głośno) Ale nie tracmy czasu. Po moim żo-
ładku już 12^a się kręci. Czas pomyśleć o śniadaniu, a zebra-
liśmy się do podpisania odezwy. (do Czł. 1^{go}) Wszakżeś ją
przygotował ?...

CZŁ. 1^{szy}. To się rozumie. Jakaście polecili, koledzy.

CZŁ. 2^{gi}. A więc podpisujemy. (do Czł. 1^{go}) Ty podpiszesz
pierwszy, ja drugi, a kolega trzeci. Boda jto zgoda i jedność !!!

CZŁ. 3^{ci}. Ależ trzeba wiedzieć co podpisujemy.

CZŁ. 2^{gi}. No ! Odezwe ! Czyż niewiesz ?

CZŁ. 3^{ci}. Hum ! Odezwe ! Ale jaką odezwe ?

CZŁ. 2^{gi} (po cichu). A co za twarda głowa ! (głośno) Odezwe
komitetu ! Komitetu *Zjednoczenia* !

ZJEDNOCZENIE Z KRZYŻA (boleśnie i przeciągło). Aaaaach !!!

CZŁ. 3^{ci}. Ależ trzeba ją wprzódy *kolegiątnie* odczytać.
Może wypadnie zrobić jakie uwagi.

CZŁ. 2^{gi}. Co ? Uwagi ! Jakie uwagi ? A któżby tu śmiał robić
uwagi mężowi tak światłemu, tak uczonemu, tak głośnemu, tak
europejskiemu !?...

CZŁ. 3^{ci}. Mnie się zdaje że każdy — z nas dwóch przynajmniej.

CZŁ. 2^{gi} (z zapalem). To nonsens, to absurdum, to imperty-
nencyja, której my, trzeba panu wiedzieć...

CZŁ. 1^{szy} (ciągnąc 2^{go} za poję). No ! no ! Przebac ciekawości
młodzieńczej, i skrupulatności *pierwszy-raz* urzędnika. (śmie-
jąc się ironicznie) Za miesiąc niebędzie tak ciekawy ani skrupu-
latny. Ja przeczytam. Przeczytam nie raz, ale dwa, trzy, dziesięć,
ile razy zechce (z przyciskiem urągania) kollegga !!! choćby
tylko (pod nosem) z obowiązku profesora dla ucznia.

CZŁ. 2^{gi} (bijąc w stół pięścią). Veto ! Niepozwalam ! Sto razy
Veto !!!!!!! To byłoby ubliżeniem twojemu rozumowi, twoje-
mu *babilońskiemu* rozumowi ! twojej powadze, godności, zasłu-
dze.... (z coraz wzrastającym oburzeniem) Ja tu niepozwo-
lę lada *starój-gęsi* się rządzić. *Wpuść psa pod stół, to wlecie na*
stół !

GŁOS Z POD STOŁU. Tam do diabła ! Czy niedostrzegł mię cza-
sem ? (JBO kurczy się pod stołem jak może).

CZŁ. 3^{ci}. Ależ ja tu niczyjjej powadze ubliżać niemyślę. Ja tyl-
ko mniemam, że jako członek komitetu, mam *prawo* podpisania

komitetowej odezwie; a jako mający *prawo* podpisania komitetowej odezwie, mam *prawo* odczytania jej wprzód.

CZŁ. 2^{gi}. Patrzaj! jaki mi prawnik? A ja nie-prawnik, mam honor panu prawnikowi oświadczyć....

CZŁ. 1^{szy}. Pst! Pst! (zatykając 2^{mu} gębą i na ucho). Na Boga! Ty twoją żywocię odrazu zgubisz wszystko. (głośno) Zgoda! Jedność! koledzy! Po co się tu bandziurzyć? Wszakże ja nie-jestem przeciwny odczytaniu odezwie. Ja ją przeczytam. Ja ją czytam natychmiast....

CZŁ. 2^{gi}. Znowu koncessya! Znowu uległość! (po cichu) O! przekłeta slimazarności!

CZŁ. 1^{szy}. Słuchajcie!

CZŁ. 3^{ci}. Słuchamy! (członkowie komitetu przygotowując się do słuchania, rozpięrają się w kartach, i wyciągają na zdłuż nogi pod stołem).

GŁOS Z POD STOŁU. Uf! Heła, koledzy! Nogi przy sobie! « Ja « tu jestem nietykalny (*Nowa-Polska*, Tom V, Od. I. Półar. « 7, str. 698), bo jest dla was nietykalnym wszechwładztwo « moich wyborców. Ja takie postępowanie *Trzech*, uważam za « nicol owiazujące mnie, za żadne; albowiem wedle ustawy, « żadna *fakcja*, żadna większość niema prawa tykać mnie, « tykać moich wyborców, moich 874 wyborców! wszechwładz- « twa moich 874 wyborców! Ja tylko przez moich wyborców « mógłbym być tykany. Ja tu prawnie wyobrażam moich wy- « borców, i trzymam tu ich wszechwładztwo. Ja tu prawnie « wyobrażam *całe Zjednoczenie*. »

ZJEDNOCZENIE Z KRZYŻA (ciężko i boleśnie). O! Boże!!!

CZŁ. 3^{ci} (po chwili milczenia). Słuchamy!

CZŁ. 1^{szy} (powoli i poważnie). Przedewszystkiem, winienem kolegom przedłożenie, jak rozumiem naturę odezwie. Odezwa — z łacińskiego proklamacya — niejest wynalazkiem czasów dzisiejszych. Wszystkie starożytne narody zażywały proklamacyi we wszystkich ważnych wypadkach. Zrazu głoszone je ustnie — mową lub śpiewem (XENOPHON : *Memorab.*, lib. CLX, cap. XIX, pag. 1843); potem rytowano odezwie na drzewie, kamieniach albo blachach (DIONON SICELES. *Histor. biblioth.* lib. DCCCLIX, cap. CC); następnie pisano je na liściach papirusowych lub na pergaminie (PLATON : *Apologia*; SENECA : *De beneficiis*; PLUTARCH : *Vita Alcib.*; TERTULIAN : *De anima*; TRUCIDID : *De bello pelop.*). Mógłbym dowiedzieć że najpierwsze hieroglify egipskie. i napisy na starożytnych pieniążkach, (tu włożył na stół z kieszeni kilka zaplesniałych pieniążków) są proklamacyami. Proklamacye starożytnych były krótkie, często w kilku, albo w jednym tylko wyrazie zawarte. Żydowie mieli osobne do proklamacyi wyrazy. Ich wyrazy : Jehowa! Hosanna! Aleluja! Amen! są pod pewnym względem proklamacyami. Krótkość proklamacyi ma swoją dobrą stronę, zwłaszcza kiedy ma być wystosowana do niecierpliwych, jak *np.* żołnierzy; albo kiedy czas krótki, jak *np.* przed bitwą. Napoleon odezwy miały tę zaletę. Nasza odezwa ma być krótka czy długa? Ja niewiem! Niech *odgadną* koledzy. Mnie się zdaje, że *Zjednoczenie* do którego mamy przemówić, dało dosyć dowodów cierpliwości. Organizuje się od lat siedmiu, przez lat trzy komitet wybiera. A co do czasu, wszakże nielecimy do boju. Z tego powodu byłbym za odezwą długą, tak *np.* jak pisałem do Żydów, Węgrów, Niemców, Moskali. Wszystkie te odezwie, trzeba kolegom wiedzieć, bardzo były chwalone. Ale od tego czasu wiele zmieniło się rzeczy. Na druk trzeba pieniędzy. Ja ich niema. Czy je mają koledzy? Niewiem! *Odgadnąć* niechcie! Kom. kor. ma pieniądze; ale powielokroć wzywana złożyć nam ich niechce, i zapewne nigdy niezłoży, bo je na własne hazardy zmarnuje. Z tego znowu powodu, byłbym za odezwą niebardzo długą i niebardzo krótką....

GŁOS Z POD STOŁU. Ale oczywiście! Taka odezwa w sam raz będzie do półroczkowego charakteru waszego! Pół psa! pół kozy!..

CZŁ. 1^{szy} (prowadząc rzecz dalej). Taką odezwę moglibyśmy bezpłatnie ogłosić w *Orle-Białym*. Mam wielkie nadzieje że *Orle-Biały* ją przyjmie; łatwy z resztą sposób na niego, jako później przedłożę kolegom. Moja odezwa już w tej myśli była pisana. Jest więc ani długa ni krótka. Czy zgoda?

CZŁ. 2^{gi}. Zgoda! Zgoda!

CZŁ. 3^{ci}. Słuchamy!

CZŁ. 1^{szy}. Jeszcze słówko przedwstępne. Nie mała to rzecz i niełatwa począć odezwę. Trudności tej doświadczali pisarze wszystkich odezw, kiedy niewiedzieli do kogo piszą. My czy wiemy? Ja nie wiem! P... Może mi koledzy objaśnią! ... —

Centralizacya Tow. Dem. pisze do swych wyborców : Obywatele! — Czartoryszczyzna do służalców swoich : Panowie! — Nasi wyborcy są *Panowie* czy *Obywatele*? ... Mnie się zdaje, że są między niemi i jedni i drudzy. W takim razie naj-łoićniej byłoby począć od : *Panowie i Obywatele*!

CZŁ. 3^{ci} (przerzuwając). Moi wyborcy są *Obywatele*, więc jestem za : *Obywatele*!

CZŁ. 1^{szy}. Ja nieprzeczę; ale wszakże jest tu nas *trzech* kolego!

GŁOS Z POD STOŁU. *Czterech* nie *trzech*!!! Falsz! Bajka! Kłamstwo! Oszustwo! *Proskrypcya*! Protestuję! Protestuję!.. (pisze) « Obywatelowi Lelewelowi, Zwierkowskiemu, Ody- « neckiemu (*Nowa Polska*, jak wyżej), gdyby bezemnie, « bez mojego spózwolenia, cokolwiek działać chcieli, oznaj- « miam, że wszelkie ich czyny, jako *władzy* — dokonywane « pod imieniem *Zjednoczenia*, uważam za żadne, za przywła- « szczone, za ogromne nadużycie i zgorzenie potępione przez « ustawy *Zjednoczenia*, a głównie *przez moralność*. »

CZŁ. 1^{szy}. I jakież jest w tym zdanie kolegi 2^{go}?

CZŁ. 2^{gi}. Ja wprost jestem przeciwny wyrażeniu : *Obywatele*! choćby tylko dlatego, że go Tow. Dem. używa. Byłbym przedzję za : *Szanowni Ziomkowie*! albo : *Ukochani Rodacy*! ale nad to wszystko przekładam : *Bracia-Szlachta*!!! To jakoś i brzmi pięknie, i dobrze rzecz maluje!

CZŁ. 1^{szy}. Ja nieprzeczę; ale czy nielepiej byłoby, żeby i *wilk był syki i koza cała*, czy nielepiej, mówię, byłoby, nie niepisać wcale. Wynalazek ten XIX wieku, używany w listach do osób, którym czegoś ująć niesmiemy, a dodać albo przyznać niecheemy, niewiem, dla czego niemogłby być do naszej wprowadzony odezwie.

CZŁ. 2^{gi}. Bravo! Zgoda!... Dalejże do odezwie; bo, dalibóg, umrę z pragnienia i głodu.

CZŁ. 3^{ci}. Słuchamy!!!

CZŁ. 1^{szy} (odchrząknawszy potrzykroć, z powagą i powoli). « My Rady, Dignitarze, Urzędnicy, po skończonę szczęśliwie, za zgodną głosów harmoniją elekcji, na miejsce zwyczajne konsultacyom naszym, zgromadzeni; wszem w obec i każdemu z osobna, komu o tym wiedzieć należy; nianowicie : Wiel- bny, Wielmożny, Urodzony, i całemu Rycerstwu *Zjedno- czenia*, uprzejmie i wiernie nam miłym, przy ofiarowaniu łaski naszej komitetowej, do wiadomości podajemy. »

CZŁ. 2^{gi}. Slicznie! Pięknie! Przepięknie! Otoż to co się zowie po polsku, po staropolsku! po szlachecku! starszlachecku! Dalej! Przedzję!...

CZŁ. 3^{ci}. Ależ na Boga! P. Czy koledzy ze mnie żartują, czy o drogę pytają? Toż to ma być początek naszej wolnej, rewolucyjnej, demokratycznej odezwie?

CZŁ. 2^{gi}. Coż to znowu marzy się Waści po głowie? ... Niech Waść raczy pamiętać, żeśmy w komitecie zasiadli, nie żeby anarchię podniecać, ale żeby anarchię poskromić. Kolego! czytaj dalej!

CZŁ. 1^{szy} (czyta). « Podnosząc głos w imieniu i z upoważnie- nia połowy niemal obecnego tułactwa. »

GŁOS Z POD STOŁU. Co? Połowy?... Falsz! Bajka! Kłamstwo! Oszustwo! Ja cofam moich wyborców, moich 874 wyborców! Cofam Rybińszczyków, Towiańszczyków, Czartoryszczyków, Nieboszczyków; że przemilczę ogół Londyński, gminy Havre, Versailles, Lille, Clermont-Ferrand, Montpellier, Vaugirard, i t. d. którzy przed czasem jeszcze wypowiedzieli komitetowi posłuszeństwo. »

CZŁ. 3^{ci}. Ja radbym wiedzieć istotnie, jaki jest obecnie stan liczebny *Zjednoczenia*; proszę przeto o listę imienną gmin i członków.

CZŁ. 1^{szy}. Kolega zapomina, że nam zbuntowana Kom. Kor. której (z przyciskiem i przymówieniem sam kolega miał honor być członkiem, jak pieniądze, tak i papierów wydać niechce; że więc *żadnych* aktów *Zjednoczenia* niema w posiadaniu. (czyta dalej) « Obejmując, na dniu dzisiejszym, w nasze dzielne i silne dłonie rządy *Zjednoczenia*.... »

ZJEDNOCZENIE Z KRZYŻA. *Boże mój! Ojczy mój! Jeżeli możliwa rzecz jest, niechaj odejdzie odemnie kielich ten!*

CZŁ. 1^{szy} (ciągnąc dalej). « powinniśmy widzieć powołanie obowiązku naszego. *Zjednoczenie* aktem urzędowym zastrzegło sobie wyhör i odwołalność osób komitet składać mających. W skutek tego zastrzeżenia wypędziło z pośród nas JBOskiego... »

GŁOS Z POD STOŁU. Falsz! Kłamstwo! Bajka! Oszustwo! Proskrypcya! Ja tu jestem obceny! Protestuję! Protestuję!

CZŁ. 1^{szy} (czyta dalej). «..... a nam *Trzem* objawiło swą wolę, abysmy się zjechali, komitet zawiązali, stałej instytucji początek dali, Zjednoczeniem i Narodem władali, kierowali, rozporządzali, dysponowali.»

CZŁ. 3^{ci} (wyciągając rękę). Za pozwoleniem!

CZŁ. 2^{gi}. Do porządku! Proszę nieprzerywać!

CZŁ. 3^{ci}. Ależ ja właśnie w toczącej się materji chcę powiedzieć słów kilka. Mnie jakoś styl odezwy niebardzo się podoba.

CZŁ. 2^{gi}. Co? Styl! Styl! Od jakiegożto czasu *Jajko śmie pisać kurze o stylu*? Proszę uniżenie! Styl mu się niepodobna. Czy to Pan myślisz żeśmy tu przyszlizy od Pana się uczę? Styl! Styl! A ja panu powiem Stul! Stul! Tutaj niema czasu stylować. «Zjednoczenie, trzeba panu wiedzieć (*Orzeł Biały*, kw. II, N. 20, str. 83) dziś i na przyszłość *łatwiej*» (czy nie *łatwiej* czasem) komitetowi przebaczyć pośpiech, nie wykończenie redakcyi, nieokragłość peryodów i frazesów, a niż wszelkie, choćby mało znaczące, opóźnienie. Dwanaście lat ubiegło na nauce, na formowaniu piśma, na gremoleniu: «wartoby nakonięz zatrzymać się w tej studenckiej robocie — a z żakostwa przejść do młodości jędrnej i silnej.»

CZŁ. 1^{szy} (przygryzłszy wargi, czyta dalej). «.... a w biegu urzędowania naszego do nowych, kompletnego składu, wyborów powołali. Dopelniając tej woli *Zjednoczenia*, *skoro urzędów wewnętrznych dopełnimy i czynności komitetu rozjaśnimy, otworzymy nowe wybory.*»

CZŁ. 3^{ci}. Ja mniemam, Obywatele, że to nasz obowiązek najpierwszy; żeśmy właśnie od tego winni nasze rozpocząć czynności. Tak przynajmniej chce mieć litera prawa....

CZŁ. 2^{gi}. Znowu o literach. Pan chcesz widzieć gramatyczne okupacye nam zadawać. Precz z literą! Precz z gramatyką! A wreszcie, czy to pan myślisz że komitet, to Białowieża puszcza, a my Szretery, żebyśmy ledwie wszedłszy do komitetu, już z niego wychodzili. Prosimy czytać dalej!

CZŁ. 1^{szy} (czytając dalej). «Reprezentantom sprawy narodowej, zbytecznym byłoby objawiać trwogę, czyli zdolamy *dwiagać włożony na nas ciężar*; zbytecznym występować z oświadczeniem i zapewnieniem, że jesteśmy jędrni, dzielni, silni, sprężysti, energiczni, ogniści....»

GŁOS Z POD STOŁU. «Kto? wy! kto? ty Joachimie Lelewelu! któryś sam wyznał (*Nowa Polska*, Tom V, Od. 1, «Półark. 7, str. 697), że dla ciebie *razd jest to przepaść*; któryś sam o sobie napisał: *Ja stary, użyty, do czynu niezdolny! Nieporadzę!* teraz masz śmiałość pisać o sobie: «jestem jędrny, dzielny, silny, sprężysty, energiczny, ogni- sty!!!» Falsz! Bajka! Kłamstwo! Oszustwo! Zbrodnia! Protestuję!...

CZŁ. 1^{szy} (czyta dalej). «Geniusz ośmnastego wieku oddawał cześć naszym gasnącym wtedy żywiołom; w nich urzeczywistnione swe pryncypia dostrzegł. Między naszymi tymczasem wznosiły się wrzaski na dzieło własne. Jak owi architekci, co zniechęceni ku swym budowlom, z wysokich zalet admiracyi zwalców wzbudzącym, odwracają swe oko i stronę, tak niebaczni przodkowie nasi; przesiękli cudzoziemczyzną, niechęć się ku swojej (cudzoziemczyźnie?) i uchodząc od niej za znikomem widnem obcem, puścili ją na grabież najazdów, a wyrzekając się swego żywiołu narodowego, przyczynili się do jej upadku. Schylny (za to?) czoło przed naszymi przodkami!!!...»

CZŁ. 3^{ci} (zniecierpliwiony). Co to jest? Nierozumiem! Albo słuch mój mnie myli!

GŁOS Z POD STOŁU. Nieborak! Niećwiczony snad w sztuce oratorskiej i rymotworczej. A znasz ty Potockiego? A znasz ty Naruszewicza?

«Na płytkim gruncie wybujałych fluktów,
Korab' mądrości chwieje się i wznosi.»

CZŁ. 2^{gi} (do CZŁ. 1^{go}). Czytaj dalej! Czytaj! Czytaj!...

CZŁ. 1^{szy}. «Akt *Zjednoczenia* tulaictwa naszego, organ reprezentacyi wszechwładztwa Ludu Polskiego.....»

GŁOS Z POD STOŁU. Cha! cha! Cha! cha!

CZŁ. 1^{szy} (powtarzając). «Akt *Zjednoczenia*, żąda po nas usamowolnienia włascian, bezwarunkowego nadania ziemskiej im własności, zapewnienia wolności wyznań, i zaprowadzenia powszechnego narodowego wychowania. Komitet niezatrzymując się tą razą nad tym ostatnim *wychowania* warunkiem.....»

CZŁ. 2^{gi}. Słusznie! bardzo słusznie! (spoglądając z ukosa na 3^{go}) Albo to my bakalarze? Professory? Kalafaktory?...

CZŁ. 1^{szy}. Miłe mi jesto oświadczenie się kolegi 2^{go}; ale ciekawym co koledzy myślą o usamowolnieniu i bezwarunkowej własności? (czyta dalej). «Prawo rzeczypospolitej szanowało posiadłość ziemską nieprzypuszczając absolutnej własności. Posiadłość przechodziła spadkiem, datkiem, zastawą, kupnem i sprzedażą z rąk do rąk, a własność onych była ogólną, publiczną. Dawne prawa rzeczypospolitej powtarzają do końca: «że «własności ziemskie *nadają się* w posiadanie rycerstwu, z warunkiem służenia rzeczypospolitej, *ratione eorundem bonorum*, z powodu posiadania tych dóbr; a takowe *tracą*, jeśli by «życiem i majątkiem nieratowali tej rzeczypospolitej od której «dobra te w posiadaniu jako żółd trzymają.»

CZŁ. 2^{gi}. Słówek w słówko jakem radził w sejmie podczas ostatniego powstania: «*Kto zginie na placu boju, dać mu kawalek ziemi.*»

CZŁ. 1^{szy} (czyta dalej). «W przyszłej Polsce człowiek od człowieka przez żaden sposób zażyć nie może....»

CZŁ. 3^{ci} (wpadając w słowa). A mnie tu gęby otworzyć nie dajecie.

GŁOS Z POD STOŁU. A mnie tu potracacie nogami.

CZŁ. 1^{szy} (czyta dalej). «Jest nas sławiańskich narodów różnych ośmnastcie.»

CZŁ. 3^{ci}. Przepraszam, 19!

CZŁ. 1^{szy}. Nieprawda, 18!

CZŁ. 2^{gi}. 18!

CZŁ. 3^{ci}. 19!

CZŁ. 1^{szy} i 2^{gi} (razem). 18!

CZŁ. 3^{ci}. A więc porachujmy; może mniej, może więcej.

CZŁ. 2^{gi} (z oburzeniem). Co? Pan z Lelewelom chcesz się spierać o takie rzeczy? 18! Wreszcie, gdyby mniej, albo więcej było, jużem panu powiedział, że tu większość głosów stanowi. 18!

CZŁ. 1^{szy} (powtarzając). «Jest nas sławiańskich narodów różnych 18; a więc w przyszłej Polsce, 18 panujących religii być musi.»

CZŁ. 2^{gi}. Brawo! Brawo! Victoria! Tow. Dem. nicma żadnej panującej religii, my ich mamy aż 18. A co, czy nieszczytna, czy nie *Nowa Idea*?

GŁOS Z POD STOŁU. Poczekajno ty torbo polityczna i religijna!

«Ja ci tu zaraz na sucho łeb zmyję,

Wszystkie kłamstwa, oszustwa i głupstwa wykryję.»

(pisze znowu) «Co to jest ten Walenty Zwierkowski?..»

CZŁ. 1^{szy} (czyta dalej). «Ustawa upoważnia komitet do przemawiania do ludów i rządów.»

CZŁ. 2^{gi}. O co w tem, to już ja ręczę, że *Zjednoczenie* nie zawiedzie się na nas. O! będziemy pisać odezwy! Będziemy.

CZŁ. 3^{ci}. A potem?

CZŁ. 1^{szy} (czytając dalej). «A potem czekać hędziem na pogodne okoliczności, i na rzędy będące rzeczywistém woli ogólnej objawieniem, dla zawiązania stosunków. Pośpiechem na tej drodze zgrzeszylibyśmy srodze; bo acz znamy zniecierpliwienie tulaictwa, znamy i szkodliwe onego skutki.»

CZŁ. 2^{gi}. Doskonale! wybornie!

ZJEDNOCZENIE Z KURZYŃ! *El! El! Lamasabathani!* (Boże mój! Ojcie mój! Czemuś mię opuścił!...)

CZŁ. 1^{szy} (czyta dalej). «Głos dawnego komitetu narodowego miał powagę, był silny; wrogi domowe drżały, z kryjówek swych wysuwając się i stronnictw szukać niesmiały. Nasz komitet dzisiejszy, minłżeby być słabszym od dawnego, po dziesięciu latach....»

GŁOS Z POD STOŁU (podchwytyjąc). Zużycia, zgrzybiałości, starości, niedołęstwa, głupoty...

CZŁ. 1^{szy} (czyta dalej). «Komitet widzi nadwężoną dzisiaj harmonię, na której pragnąłby się oprzeć. Ale cóż poradzi z ludźmi, którzy przez chęć przodkowania lub przewodzenia, twierdzą że najczystsiej, najeruntowniej zasady pojmują; gotowi się zamknąć w zakonne rygory, wyosobić w niezblaganą wyłączność; czyliż ich serce nieczuje potrzeby wyrzeczenia się siebie, a raczej swojej excepcyi i wyszukanych przywilejów?»

CZŁ. 2^{gi}. Oto, to! to! to! to! Pieprz ich, sól ich, pal, smal, bij, tłucz, lżyj. Niech raz mają za swoje.

CZŁ. 3^{ci}. Za pozwoleniem! Co to znaczy! Do kogo te przytyki?...

CZŁ. 2^{gi}. Cóżto? Nerozumiesz? Jużci do Tow. Dem. Do Centralizacyi Tow. Dem. Możesz niekontent?! Co?!...

CZŁ. 3^{ci}. Pewnie że nie; bo są niesprawiedliwe i niezasłużone. Byłem w Tow. Dem. znam je, i acz równie jak wy z niego wypadłem, niemogę mu przypisywać myśli, których nigdy nie miało; celów, których nigdy niezakreślało; skłonności, których nigdy nieobjawiało; przywilejów, których nigdy sobie nieprzyswajało. Takie twierdzenie w ustach komitetu, byłyby paszkwilem, kłamstwem, potwarzą, oszczerstwem, stawiając go na równi z *Nową-Polską*, z JBOskim, jej redaktorem — i dlatego, żądam stanowczo usunięcia ustępu tego z odezwy.

CZŁ. 2^{gi}. A ja właśnie z tego ustępu niepozwolę jednego wymazać słówka, jednej litery. My musimy wystąpić z energią i mocą. My musimy silnie uderzyć na stronnictwa; czelatu się niejednoczna, niekupią; czemu się *niescalają*?... Ja nawet pana z góry przestrzegam, że *Orzeł-biały* nieprzepuści panu bezkarnie tej *miżernej dobrodusznosci* (*Orzeł-biały*, kw. 3, Nr. 20, str. 83). Prezesie! Czytaj dalej!

CZŁ. 3^{ci}. Prezesie!?!... Co to znaczy?...

CZŁ. 2^{gi}. No! Albo co? Może pan i temu będziesz przeciwny?

CZŁ. 3^{ci}. Ja nicmówię. Ale dotąd na prezesa niegłosowaliśmy jeszcze.

CZŁ. 2^{gi}. Ja daję moj głos na Czł. 1^{go}.

CZŁ. 1^{szy}. Ja na 2^{go}.

CZŁ. 2^{gi}. (razem) A pan?

CZŁ. 1^{szy}. A kolega? Nieprawdaż? Na 1^{go}.

CZŁ. 3^{ci}. Ja milczę.

CZŁ. 2^{gi}. No to milczcie sobie. Snać nerozumiesz przysłowia: *Qui tacet consantire videtur*. Prezesie! Czytaj dalej!

CZŁ. 1^{szy}. « Ostatni głos nasz obracamy do ohywateli *Zjednoczenia*. Skupcie się silnie. Scisnijcie wasze szeregi, albo *dzieło wasze zniknie*! »

ZJEDNOCZENIE Z KRZYŻA (konając). AMEN!!!

CZŁ. 2^{gi}. Czy już koniec?

CZŁ. 1^{szy}. Koniec.

CZŁ. 2^{gi}. O! chwałaż Bogu! (do Czł. 3^{go}) A jakżeś się rozmyślił. Czy przyjmiesz? Czy podpisujesz odezwę?

CZŁ. 3^{ci}. Taką, jaka jest?

CZŁ. 2^{gi}. Taką — słówko w słówko — litera w literę — ze wszystkimi kropkami, komami, kreskami, ogonkami.

CZŁ. 3^{ci}. Czy i Czł. 1^{szy} tego także jest zdania?

CZŁ. 1^{szy} (z uśmiechem). Jużciż ja nie jestem studentem. Ja co napiszę, tego nikt poprawiać nie może. Wszystko, co dla Pana, i to tylko dla pana, zrobić mógłbym, to usunąć te początkowe: *My Rady* etc. co to pańskie tak bardzo kłuło uszy. Zresztą, ani litery.

CZŁ. 3^{ci} (powstając z miejsca i umywając ręce pod krzyżem *Zjednoczenia*). A więc niema nic więcej do robienia między panami. (biorąc czapkę i podnosząc dwa palce w górę) *Tres facient collegium*! *Dwóch* niestanowi komitetu! Niema komitetu! *Finit Zjednoczenie*!!! (wychodzi).

CZŁ. 2^{gi}. Adje! Adje! Pisz na Berdyczew! (odprowadza go za próg, i zamyka drzwi z trzaskiem). A to mię wytrzymał, a to wygłodził! Zje sto-kroć-set jeśli mu to daruję! Prezesie! Lećmy na śniadanie!

CZŁ. 1^{szy}. Żeby już raz pozbyć się kłopotu podpiszmy w przód odezwę. (podpisuje wielkimi literami)

JOACHIM LELEWEL, Prezes.

CZŁ. 2^{gi}. Teraz ja. A jakiż tytuł?

CZŁ. 1^{szy}. Jużci Posł.

CZŁ. 2^{gi}. E! to już wszystkim wiadome.

CZŁ. 1^{szy}. To Major albo Podpułkownik w podróży (Guerret, 22 stycz. 1834).

CZŁ. 2^{gi}. I to stare, trzeba cośby nowego.

CZŁ. 1^{szy}. Cóżhy tedy? (gryzie paznokcie i zamyśla się głęboko).

CZŁ. 2^{gi}. Myśl! Myśl!

CZŁ. 1^{szy} (z radością, jakby zachwycony wielkim wynalazkiem). A więc pisz: *Szlachcie dożywotni*; jużci tobie z rządu i z zasługi należy, choćby kiedy do tego przyszło w Polsce, że żadnego w niej szlachcica niebędzie. Pamiętasz Havre!?...
CZŁ. 2^{gi}. Brawo! Brawo! (skacze z radości, i pisze wielkimi literami)

WALENTY ZWIERKOWSKI s. do ż. (szlachcie dożywotni)
Ale! Ale! A data?

CZŁ. 1^{szy}. Data dzisiejsza, 10^{ty} Września!

CZŁ. 2^{gi}. A niechże pan Bóg broni? 31 Lipca!

CZŁ. 1^{szy}. Ależto się niegodzi!

CZŁ. 2^{gi}. Zartujesz sobie. Nam, kochanku, wszystko już się godzi. To tylko sęk gdzie naszą wydrukuję odezwę?

CZŁ. 1^{szy}. W Orle-Białym!

CZŁ. 2^{gi}. A przyjmieź?

CZŁ. 1^{szy}. Mam na jego sposobik, jakem wam wspominał; weźmiem *Tyczkę* na Sekretarza.

CZŁ. 2^{gi} (porywając w ramiona i ściskając 1^{go}). O! nieprzebrany! O! niezmordowany w konceptach! (porywają za kapelusze i lecą na śniadanie).

JBO (wylazi z pod stołu, rozpiera się po wszystkich komitetowych krzesełkach, a narozkoszowawszy się dowoli, pisze na spodzie zostawionej na stole odezwy): « Joachim Lelewel i Walenty Zwierkowski (*Nowa-Polska*, Tom V, Od. II, Półar. 2 i 3, str. 732) nazwawszy siebie Komitetem Narodowym Polskim, wydali pismo (datowane) 31 Lipca, 1843, (pisane 10^{ty} Września) jako urzędnicy *Zjednoczenia*. Jestto oszustwo i przywłaszczenie. Przypuściwszy że wniosek mógłby obowiązywać, Ustawa najwyraźniej mówi, że komplet konieczny ze *Trzech*; lecz na tej zdezwię, *Trzeci* członek Komitetu A. Odynecki (tu następują wyrazy *żydem* zalane)..... zniknął. Tak tedy Komitet *Trzech* został komitetem *Dwóch*. Lecz dla nas Komitet *Dwóch* niejest Komitetem: jestto najpodlejsza intryga — jestto moralna i polityczna bezcelność. » Co podpisawszy wielkimi, jak pierwsi, literami:

J. B. OSTROWSKI, *czwarty członek Komitetu Dwóch* — rozśmiał się z *Zjednoczenia* konającego na krzyżu, zświsnął między dwa palce, i wyleciał kominem.

BARASZKI.

Zjednoczenie na wezwanie komitetu *Dwóch* — aby się *skupiało* — skupia się — koło Czartoryskiego. Kto ciekawy, niech przeczyta w *Trzecim-Maju* apostazy gminy Amiens, Lille, i różnych pojedynczych członków.

— Ogłasza się od komitetu *Zjednoczenia*, że na wniosek komitetu *Trzech*, stanął komitet *Dwóch*, w którym *większość* głosów stanowi.

— Towiański ciągnął do Rzymu, żeby Papieża jakiegos nowego figla nauczyć. Powiadają, że Papież nieprzyjął wizyty Towiańskiego, oświadczając, że Towiański nie mu *nowego* odkryć nie może; bo poprzednicy papieża, łamiąc sobie głowy od lat przeszło 1800, wszystko już na tej drodze odkryli.

— Wyszła w tych dniach broszura, pod tytułem: *JBO plorandus non describendus*. Ktoś napisał, że to ma być obraz JBO, którego *bez* *ter* opisać niepodobna. Otóż JBO ujmując się za siebie w *Nowej-Polsce*, twierdzi, że JBO już i *ze* *hłami* opisać niepodobna.

— Ksiądz *Dziennik-Narodowy* napisał: « że w *jakikolwiek* sposób (w Polsce) *dnisiejsi posiadacze ziem*, je *nabyli*, są *prawdziwymi ich właścicielami*, i *nikt ich im bez niesprawie* *długości i bez wynagrodzenia odjąć niema prawa*. » Słychać, że Moskale i Polacy — zdrajcy, którym Mikołaj dobra polskie — prywatne i narodowe — porozdarowywał, przesłali księdzu *Dziennikowi-Narodowemu* adres podziękowania.

— Powiadają, że w Poznaniu, pod mostem, strzelono do Mikołaja; lecz że tego strzału niesłyszano w Poznaniu, a słyszano w Warszawie. Miałoby być z Poznania bliżej do Warszawy niż do Poznania?!...

Pszonka porozysłał w tych czasach liczne listy, na które oczekuje (franco) *rozsądnęj* odpowiedzi.